Ner 129. ROK 1838. PIĄTEK 8 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10
miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Felicyana M.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Gostimir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R. red. w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi.
6	27" 2."' 600	† 10° .5	4." 02	Żaden	Pochmurno	Deszcz
7 2	2, 671	† 14, 8	3. 39	zachodni średni	,,	Deszcz
10	4. 557	† 9 8	3. 01	,, mocny	Pogoda z chmurami	

Część Polityczna.

— *Frankfort 16 Maja.* —

Jak niesprawiło tu znacznego wrażenia poruszenie w Belgii wzniecone, tak podobnież, a nawet mniej jeszcze zwraca uwagę pochód pułków francuzkich ku granicom belgickim; życzemy szczerze, aby to wszystko lepszy skutek w Paryżu zdziałało.

Dziś rozpoczęły się nanowo posiedzenia sejmowe związku niemieckiego, pod prezydencyą hr. Münch-Bellinghausen posła austryackiego.

Według doniesień z Hanowerskiego, te korporacye i miasta, które nie chciały inaczéj posłać swych deputowanych do drugiej izby stanów jeneralnych, jak tylko pod zastrzeżeniem odwołującém się do dawnej ustawy, na co rząd przyzwolić nie chciał, posełnją ich teraz wprawdzie bez tego zastrzeżenia, zawsze jednakże w duchu powiększenia opozycyi, jak o tém przedstawione niedawno *pro memoria* przekonywa. Jakkolwiekbądź, przyjemną jest rzeczą widzieć, że trudności dotąd w rzeczy hanowerskiej zachodzące, znacznie się już zmniejszyły, a to przez zobopólne, tak ze strony rządu jako i mieszkańców, w wielu okolicznościach poczynione ustąpienia. Wszystko zapowiada, że rezultat wypadnie z powszechném zadowoleniem.

Król hanowerski, zmienił podobno pierwotny zamiar i niebędzie w Londynie na koronacyi swojéj bratanki.

— *Algier 2 Maja.* —

Kalifa Mohamed ben Thani, powrócił d. 18 z. m. z wojskiem swojem do Maskary i rozłożył obóz w okolicy tego miasta, gdzie Abd-el-Kader jest codziennie oczekiwany. Zbrojne przygotowania tego xięcia do wojny z pokoleniami pustyni, są niesłychanie wielkie. Dwie kolumny wojska pieszego, jedna z Medeah, druga z Maskary, chociaż to wojsko nie jest jeszcze wyćwiczone, wyruszą w czerwcu ku południowi. Wszystkie pokolenia z prowincyj Oran i Titeri mocno do emira przychylne, dostawiają mu jazdę, zdaje się więc, że tym razem pojawi się w Sahara, z taką potęgą, która będzie w możności

zapewnić mu jego władztwo w znacznéj części téj pustyni. Według ustnych zapewnień kaidego z Maskara, który będąc poufnym przyjacielem Abd-el-Kadera, do wszystkich planów jego jest wtajemniczony, chce emir rozpocząć wyprawę swoją wystąpieniem najpierw przeciwko pokoleniom Mozabitów, zamieszkujących trzy żyzne oazy w pustyni Sahara i od niepamiętnych czasów niezawisłość swoją utrzymujących. Jak tylko urządzi krainy Mozabitów, przywróci tam czystość wiary Mahometa i ustanowi nowych kaidów, kadych i thalesów, uda się do Alin-Maadi, stolicy marabuta Tydszyne, a ztamtąd po przyprowadzeniu do uległości tego miasta, do Teledemt. — Tymczasem, być także może, że z drugiéj strony równie znaczne, jak groźne przygotowania Francyi, wstrzymają emira od wojennych wycieczek w tym roku, tém pewniéj, że nieosiągnął celu jaki sobie w wysłaniu posła do Paryża zamierzał.

— Szwyc 14 Maja. —

W nadchodzącą niedzielę będzie mieć miejsce, stósownie do ustawy, zgromadzenie kantonowe z gmin każdego cyrkułu, a tymczasem nadeszły tu doniesienia z Küssnacht, Einsiedeln i Gersau, że te trzy gminy postanowiły z swojéj strony zatwierdzić uchwały poprzedniego zgromadzenia, zachować się spokojnie i dopełnić wszystko co z prawa przynależy. Prócz tego wysłano z Einsiedeln deputowanego do kantonu prezydującego, z przedstawieniem, ażeby w takim razie, na przypadek wkroczenia wojska związkowego, ich obwód jako spokojny, od zajęcia i osadzenia tymże wojskiem, był wolny.

— Stambuł 2 Maja. —

Podobieństwo, że Reszyd-pasza pozostanie przy boku sułtana, zamieniło się w rzeczywistość, co przekonywa, iż zamierzone przez sułtana reformy, długo jeszcze potrwają. Między innemi oowościami z Europy czerpanemi, będzie zaprowadzenie paszportów w całéj Turcyi, czego dotychczas nieznano wcale. Jestto środek, który się niesłychanie wiele przyczyni do utrzymania bezpieczeństwa publicznego.

ROZMAITOSCI.

Rudszyt Syngh (*).

Rudszyt Syngh, winien większą część dzierżonéj potęgi i dziedzictwa swego, najpodlejszym zabiegom i matactwom; ale trzeba zarazem przyznać, że posiada odznaczające zdolności, które, gdyby był staranniejsze i lepsze otrzymał wykształcenie, mogły niezawnodnie zapewnić mu wpływ równie wielki albo większy jeszcze i na zaszczytnych ustalony podstawach. Lecz obarcza go zbyt wiele azyatyckich nałogów, mnóstwo dziwacznych, godnych śmiechu pojęć, widoków i uprzedzeń, z których w krajach oświeconych śmieją się i urągają. Władca szeików wierzy ślepo w przepowiednie, tak dalece, że nim rzecz jaką przedsieweźmie, zapytuje pierw względem niéj nietylko gwiazdy, ale i szczebiotań ptastwa. Będąc niedawno złożony chorobą, nie chciał przyjąć rady europejskich lekarzy, ale udał się do swych wieszczów, którzy podjęli się wyśledzić istotnie siedlisko jego boleści. Uciekli się najprzód do gwiazd i znaleźli że Saturn był właśnie wschodzącym. Jak wszędzie, tak i w Indyach, wywiera ta planeta wpływ najszkodliwszy, dowiedziano się przeto odrazu zkąd powstało zatwardzenie wątroby i biegunka u *Lwa z Pendszabu*; lecz cóż było począć? Maha-Radszah jest wprewdzie wielki i potężny, jednakże przenieść planetę z miejsca jednego do drugiego na niebie, to przechodziło bezsprzecznie wszystkie siły ludzkie. Trzeba przecież było uprzątnąć wpływ przez złą wywierany gwiazdę, na skutek czego postanowiono, iż byłoby rzeczą najstósowniejszą,

(*) Z dzieła: „Views in India, chiefly in the Himulya Monntains“, przez porucznika White i Emmę Robelts (Londyn i Paryż 1837).

w wizerunku *(en effigie)* wyprowadzić z kraju Saturna i zostawić go w granicach kraju W. Brytanii. Tamto, było zdaniem mądrych wieszczów, potroszczy się o resztę wielkorządca i potrafi wysłać go po za *kalapance*, to jest po za dalekie wody słone.—Zaszczyt tak wzniosłego pomysłu, należy pandytowi Mudsoodhun i kilku innym uczonym. Doradzili oni Jego Wysokości, aby kazał zrobić szczerozłoty, szafirami wysadzany, obraz Saturna, odział go czarnym szalem i powierzył braminowi z obowiązkiem wywiezienia za granicę, na wózku także czarnym, ciągniętym przez bawoły (broń Boże przez woły), aby tém pewniéj dostał się za rzékę; wtenczas to przy pomocy Najwyższego, wyzdrowienie nastąpić może niezadługo. Przyjęto podany wniosek, wygotowano niebawnie wizerunek Saturna, a zarazem znalazł się i poczciwy bramin, kasty Chobalów rodem z Mutah, który się oświadczył z gotowością podjęcia się tak trudnego obowiązku. Temuto śmiałkowi powierzono złoty wizerunek, ale pierw umaczano bramina w oliwie od stóp do głowy, pomalowano czarną farbą i w czarną suknię przybrano. Następnie dano mu wizerunek, parę złotych naramników, 500 rupij w gotowiźnie (20,000 złp.) i czarnego konia z czarnym siodlem, stósownie do przyjętego obyczaju, co się po krajowemu *sangplus* nazywa. Dopiero tak przygotowanego, umieszcsono w nakrytym czarnym wozie przez dwa bawoły ciągniętym z przydaniem dwóch kompanij żołnierzy na eskortę aż do brzegu i dopóki przez wodę przeprawiony niezostał. -- Niepotrzebujemy mówić, że andsza był nieco zdrowszy po wytransportowaniu Saturna w wizerunku, ale co się z samym wizerunkiem zrobiło, tego nikt nie wie.

Rudszyt Syng otrzymuje na dworse swoim niezmiernie wiele tancerek. W jednéj z nich pokochawszy sie niezbyt dawno, pojął ją za żonę, bez względu na swoje stare łata i za wielkiem wszystkich zgorszeniem. Piękna i sławna Gulbahar, oczarowała go tak dalece, że nie był w stanie oprzeć się jéj wdziękom. Wesele odbyło się z całą okazałością i przepychem możliwym w tym kraju, a godnym tak wielkiego pana. Zapewniają, że ta Gulbahar, jest rzeczywiście nad wszelkie wyobrażenie zachwycająca, tak, iż niepodobieństwem jest skreślić obraz jéj wdzięków. — Oprócz swéj licznej służby niewieściéj, utrzymuje jeszcze Rudszyt Syngh hufiec amazonek, to jest kobiet całkowicie uzbrojonych i do pilnowania *zenanu* czyli haremu, przeznaczonych. I te amazonki są po większéj części slynne z swéj piękności, jakoż znajdują się między niemi takie, które w wysokiéj łasce u władcy swego zostają.

Miasto Ateny wznosi się z ruin swojej dawnéj świetności. Domy po większéj części pobielone, otrzymały sielone zaluzye i balkony. Mieszkania dólne zajęte są sklepami i kawiarniami. Między obu rzędami domów stoi palma, która pewno należała do jakiego tureckiego ogrodu i nadaje miastu pozor wschodni. W żaduém mieście nie można znaleść tyle dziwnych spszecsności jak w Atenach. Napotykać można na małéj przestrseni 2 lub 3 kolumny, szczątki starożytnego portyku, kaplicę chrześciańską z wieków średnich, wieżę wenecką, meczet lub łaznia tureckie ze zwykłemi dodatkami cyprysów lub palm, i dom nowomodny. Przed rewolucyą było w Atenach 350 kościołów greckich; teraz jest 6. Większa część została zniszczoną w czasie wojny. Nowy pałac króla na pagórku dopiero wznosi się, lubo już go półtora roku budują. Nie jest bardzo obszerny, ale piękny. Okolica prześlicsna.

Malarz w Paryżu mając przedstawić na płótnie smutny zgon Milosa z Krutony, spotkał na ulicy tragarza wzrostu atletycsnago. Obejrzawszy z podziwieniem jego kolosalną postać i dzielne moszkuły, radził, aby służył za wzór do obrazu. Tragarz przyjął pro-

pozycyę, gdyż przyrzeczona zapłata nie małą była podniętą; wszakże miał tylko stanąć nagi z rękami przywiązanemi do żelaznéj obręczy, która niby miała przedstawić pień z drzewa, trzymającego na uwięzi ręce Milosa, w chwili, gdy sostaje rozszarpany przez dzikie zwierzęta. Gdy wyrobnik stanął w pozycyi, rzekł do niego malarz: »Teraz wyobraź sobie, że lew na ciebie napada, i że cię chce rozszarpać; natęż wszystkie siły do ucieczki, jakbyś to istotnie czynił, gdyby rzecz tak się miała.« Tragarz starał się jak najlepiéj, lecz malarz nie mógł być zadowolony; w końcu drugi spuścił z podwórza brytana i podszczuwał go na uwiązanego; teraz dopiero starania wyrobnika do ucieczki były naturalne. Zachwycony artysta wziął się do pędzla, a w chwili gdy kąsany biedak wrzeszczał w niebogłosy, wołał artysta: »Wyśmienicie! doskonale! tylko tak daléj.« To trwało przecz godzinę, lecz skrwawiony wzór do obrazu późniéj zaskarżył malarza.

W Anglii wynalesiono machinę do dojenia krów.

Na kolei żelaznéj lipskiéj 14,000 osób przejeżdżało w czasie jednego tygodnia teraźniejszego jarmarku.

W prowincyonalnem miasteczku czytano napis nad bramą ogrodu: »Do tego publicznego ogrodu nikomu wchodzić nie wolno; prócz tego dostać w nim można wszelkiego rodzaju trunków i napojów. (W szynkowni od ulicy).«

Ostatni jarmark w Lipsku na książki był lichy. Można obliczyć, że do 10,000 centnarów poszło z powrotem. Sama księgarnia Gerolda z Wiednia 155 centnarów otrzymała na powrót, a za odsyłkę zł. 7200 musiała opłacić. Przyczyną tego jest, że więcéj się pisze, niż kupuje i że więcéj jest deklamatorów niż słuchaczy.

Młokos zarozumiały o swoim smaku, lubiący ganić to wszystko co jest swoje, a chwalić cudzoziemczyznę, zawołał w towarzystwie: »Nieznam nic głupszego jak to, co się w naszym kraju urodzi.« »Dziękuję że pan zwracasz na to moją uwagę,. odrzekł obecny gdyż od czasu poznania pana przekonałem się o prawdziwości tego zdania.«

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 7 do dnia 8 Czerwca.

Grabiański ob., z Polski; — Gruber, Pędracki ob., Pieniążek ob., Wisniowski, Siemońska ob., Dąbski ob., Rohrer ob., Grammatyka, z Galicyi; — Schneider, Grünberg, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Brzeski ob., Masłowicz ob., Grabowski ob., Deskur ob., do Polski; — Müller, Penzger, Lubieniecki ob., do Galicyi.

Doniesienia.